

głównym...
nych ustaw są w trakcie po-
selskiej obróbki.
Na czwartkowym posiedze-
niu 5 ustaw zostało uchwalonych, a projekt szóstej przeszedł przez pierwsze czytanie, po którym został skierowany do Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o-

stawi swoją opinię na temat podatków i opłat lokalnych.
Najważniejszymi aktami prawnymi uchwalonymi przez Izbę są niewątpliwie ustawy o podatku rolnym i o funduszu gminnym. Nad nimi też toczyła się żywa debata, w której obrzecz posła-sprawodawcy Bożeny Macielewskiej (PZPR) za-

dzieleno. Jak powiedział jeden z posłów — „nikt nie lubi podatków”. Uchwalona przez Sejm ustawa o podatku rolnym jest niejako kolejnym etapem realizacji nowej polityki podatkowej państwa. Ustawę o funduszu gminnym Sejm uchwalił przy 2 głosach wstrzymujących się.
Kolejny punkt porządku obrad — nowe prawo przewożo-
we. Sprawozdanie z prac dwóch komisji: Komunikacji i Łączności oraz Prac Ustawodawczych przedstawił poseł Lesław Laskowski (PZPR). W debacie nad tym nowym prawem, które ujednolici zasady odpowie-
dzialności przewoźników oraz dochodzenie roszczeń, zabierali głos: posełowie: Zbigniew Bieliński (PZPR), Mieczysław Dąbrowski (ZSL), Marianna Kwiatkowska (SD), Rudolf Buchala (bezp.) i Zygmunt Łapiński (PZPR).

Sprawozdanie Komisji Komunikacji i Łączności oraz Kom-
(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

obok najbliższej rodziny zmarłego — uczestniczyli: i sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR — Kazimierz Barcikowski, Józef Czzyrek, Stanisław Kalkus, Hieronim Kubiak, Mirosław Milewski, Stanisław Opalko, Tadeusz Poleski, Stanisław Bejger, Jan Głowczyk, Włodzisław Mokrzycki, Marian Orzechowski, Waldemar Swirgoń — przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR Kazimierz Morawski, członek Rady Państwa i Rady Ministrów, kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej i GZP WP, przedstawiciele terenowych instancji PZPR, dowódcy okręgów wojskowych i rodziców sił zbrojnych, członkowie wojskowych i wyższych szczebli oficcerskich, generałowie, żołnierze stołecznego garnizonu. Z upoważnienia kierownictwa PZPR nad trumną zmar-

(P) Ali Naser Muhammad wy-
stał do Wojciecha Jaruzelskiego desperze z pokładów samolotu. Czytamy w niej:
Opuszczając zaprzyjaźnioną Polskę Rzeczpospolitą Ludową, po zakończeniu oficjalnej w-
zity przyjaźni w waszym so-
cjalistycznym kraju, mam przy-
jemność przekazać wam naj-
serdeczniejsze podziękowanie za
niezwykłą gościnę przyjęcia, któ-
re zgotowaliście mnie i towa-
rzyszcei ni delegacji partyj-
no-państwowej.
Pragne wyrazić duże zadowo-
lenie z owocnych wyników roz-
mów prowadzonych przez nasze
delegacje w celu zacieśnienia
stosunków przyjaźni i solidarn-
ości między JPS a PZPR, jak
i między naszymi narodami
oraz rządami.
Wizyta w waszym pięknym
kraju dała nam okazję do poz-
nania socjalistycznych zdobyczy
(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

* Sprawa ustawy o szkolnictwie wyższym * Kolegium elektorów UW wznowi działalność Sesja Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego

(P) (Obsługa własna). 15 m.
niepokój i awantura, opano-
wały obrady Rada Główna Nauki
i Szkolnictwa Wyższego. W
posiedzeniu, którego pierwszy
dzień całkowicie zdominowały
problemy związane z funkcjo-
nowaniem i ewentualną noweli-
zacją ustawy o szkolnictwie
wyższym uczestniczyli tym ra-
zem prof. Benon Miśkiewicz —
minister nauki, i szkolnictwa
wyższego i techniki i
Sprawa dalszych losów usta-
wy o szkolnictwie wyższym
wywołuje obecnie zarówno w
społeczności akademickiej, jak
i innych żywy odzwiek. Głosy
krytycznie oceniające jej do-
tyczące funkcjonowanie, zwa-
żając w kontekście zakoń-
czonych w czerwcu wyborów
władz akademickich, wznaga-
ją niepokój w uczelniach, po-
wodują poczucie niepewności
co do kształtu uczelnianej sa-
moorganizacji, zwłaszcza, że kie-
runki ewentualnej nowelizacji
nie zostały dotychczas przez
przedstawicieli władz wyraźnie
sprecyzowane.

Ponadto nastąpiło w ogóle o-
słabienie funkcjonowania szcze-
li wyższych we wszystkich dzied-
zinach. Następuje spadek li-
czy doktoratów i habilitacji,
coraz mniej jest publikacji na-
ukowych. Resort uważa, że w
uczelnianach nastąpiło odwrócenie
uwagi od spraw dydaktyczno-
wychowawczych w kierunku
spraw publicznych.
Minister Miśkiewicz zapre-
czył jednak kategorycznie, jak-
oby był już przygotowany jak-
iś gotowy projekt nowelizowa-
wanej ustawy. Ministerstwo
kończy bowiem dopiero obecnie
opracowywanie memoriału o
funkcjonowaniu ustawy, który
to memoriał przedstawiony zo-
stał Komisji Polityczno-
Politycznemu RM. Dopiero ten
dokument może stanowić, po dy-
skusji, również z udziałem
przedstawicieli Rady Głównej
punkt wyjścia do ewentualnych
dalszych działań.
Prof. Miśkiewicz stwierdził
jednocześnie, że opowiada się
za nowelizacją ustawy, bowiem
(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ochrona środowiska i gospodarka wodna Priorytety, programy i rzeczywistość

(P) (Informacja własna).
Znajdujemy się w sytuacji nie-
do pogodzenia. Z jednej
strony wymagania, oczeki-
wania i żądania społeczeństwa,
z drugiej zaś — przysłówowa
„krótka koidra”. Tak najkrócej
można by podsumować wypo-
wiedź prof. Stefana Jarzebskie-
go, ministra kierownika Urzę-
du Ochrony Środowiska i Go-
spodarki Wodnej na spotkaniu
15 bm. z dziennikarzami Klubu
Ochrony Środowiska SD PRL.
Jedni lamentują nad brudnym
i rzekami, ginącymi lasami,
toksycznym powietrzem z prze-
mysłowych kominów, a inni
proszą się i proszą o umo-
wienie kar nakładanych na
trucielki.
Minister Jarzebski przedsta-
wił założenia programu ochro-
ny środowiska i gospodarki
wodnej na najbliższe pięciolet-
cie. Przy optymistycznym za-
łożeniu, na te galeje gospo-
darki budżet państwa powinien

przygotować ok. 700—800 mld
złoty do 1990 r. Nakłady w
takiej wysokości poparte, rzecz
jasna, wzrostem produkcji
(zwłaszcza urządzeń odpylają-
cych, oczyszczalni, większą i-
lością materiałów budowlanych,
zwiększonym potencjałem wy-
konawczym) stwarza ją szansę
— jak stwierdził minister Ja-
rzebski — że po 1990 r. zo-
baczymy pierwsze efekty prio-
rytetowego traktowania ochro-
ny środowiska i gospodarki
wodnej.
Jeżeli te warunki nie zоста-
ną spełnione, a Urząd Ochrony
Środowiska nie bez podstaw o-
bawia się i takiej możliwości.
to deklarowany priorytet zosta-
nie na papierze i zahamowa-
nie degradacji środowiska
można oczekiwać dopiero po
2000 r.
Szef Urzędu Ochrony Środo-
wiska zapowiedział także prze-
gotowanie Narodowego Pro-
(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

można powiedzieć, techniczne
różnice w działaniu w mieście
i na wsi, różne bowiem są pro-
blemy pracy drużyn wiejskich
i miejskich. Wejmy kadre in-
struktorów. W mieście wywo-
dzi się ona spośród uczniów
szkół średnich, studentów, nau-
czycieli, pracowników nauko-
wych wyższych uczelni. Na wsi
instruktorami są niemal wy-
łącznie nauczyciele. Nawiasem
mówiąc, i tu i tam wciąż ich
za mało. Dalej — system szkół
zbiorczych dyktuje pewien styl
pracy drużyn wiejskich. Nie
ma mowy o popołudniowych
czy wieczornych długich zbior-
kach. Harcerzom pozostaje tyl-
ko co najwyżej godzina, dwie
po lekcjach — bo później mu-
szą jechać do domu kilka, kil-
kanaście kilometrów, gdzie
często czekają ich obowiązki w
gospodarstwie. Na wsi taka
zbiórka, harcerstwo w ogóle,
jest przeważnie jedyną rozryw-
ką, sposobem spędzenia wolne-
go czasu. W mieście jest ta-
kich możliwości wiele. Dlatego
program drużyn wiejskiej
musi zawierać więcej elemen-
tów zabawowych. W mieście
zaś harcerstwo usiłuje stworzyć
ofertę konkurencyjną i uzupeł-
niającą: skroto, rozrywka jest
wiele, harcerstwu przypada r-
la dostarczenia czegoś innego:
refleksji, działania w innej sfer-
ze, jak np. służba społeczna.
Miasto wymaga większej mo-
bilizacji, bo jest od czego od-
ciągać młodzież — nie wszy-
stkiego, co oferuje miasto, jest
wychowawczo pożądane.
(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

W Warszawie wszystko widać Rozmowa z hm Michałem Fijałkowskim, komendantem Chorągwi Stołecznej Związku Harcerstwa Polskiego



Fot. Ryszard Przedworski

(P) — Czy ma sens dzielenie
harcerstwa na MIEJSKIE i WIE-
SKIE? Czy zależnie od tego,
gdzie działa drużyna jest jakiś
różnica w pracy harcerskiej?
— Wszystkie drużyny pracują
według jednego programu.
Są natomiast pewne, jeśli tak

Możliwy śnieg i marznąca mżawka Chłodny środek listopada

(P) (Informacja własna).
Czwartek był w stolicy pogod-
ny — świeciło słońce, we znaki
dawał się jednak mroźny wiatr.
W innych rejonach było podob-
nie.
W południe najchłodniej było
w Suwałkach (minus 3 st.),
Białymstoku i Przemysłu (mi-
nus 2 st.), Olsztynie, Lublinie,
Łodzi, Kielcach (minus 1 st.),
Warszawie i Toruniu (zero).
W tym samym czasie najwyższa
temperatura zmierzono w No-
wym Sączu (plus 8 st.). W go-
rach — dalsze ochłodzenie: na
Kasprowym Wierchu 4 stopnie
mrozi, na Śnieżce minus 6 st.
Polska jest obecnie na skra-
ju wyżu, w strefie silnych wiat-
rów. W piątek spodziewano

jest zachmurzenie początkowo
małe, potem umiarkowane a du-
nie. Miejscami w południowej i
zachodniej części kraju opady
śniegu i marznącej mżawki, po-
wodującej gołolód. Temperatura
maksymalna od minus 2
st. na Suwałkach do plus
3 st. na zachodzie i woiewództ-
wach południowych. Wiatr
dosć silny, porzywisty, dochodzą-
cy do 70 km na godzinę, wschodni i południowo-wschod-
ni.
W sobotę i niedzielę zachmu-
rzenie małe lub umiarkowane.
Przeważnie bez opadów. Tem-
peratura w dzień od minus 2
st. na zachodzie do plus 6 st.
na zachodzie, w nocy od 2 do
10 st. mrozu. (CAD)

dlażmy komety radiolokacyjnie
ładra, głowy oraz warkocza,
zmiernie promieniowanie ko-
mety Wiele danych dostarcza
beda także inne przyrządy za-
instalowane na statkach kosmi-
cznych, jak np. analizatory e-
lektryczne, magnetometry
spektrometry.
Aparatura naukowa rozbro-
nie przekazywanie informacji
mniej więcej na dwie godziny
przed najbliższym przwblize-
niem do ładra komety. Przy-
bliżenie o potrwa około 3 od-
zin, no czym ziemską stacją
obserwacyjną z olkistka Vega
zobacz w daleki Kosmos.
Kometa Halley'a krąży wo-
kół Słońca co bardzo wzdłu-
żnie orbicie, w nasruch okoli-
(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Erich Honecker przyjął delegację wojskową PRL

BERLIN (PAP). Sekretarz
generalny KC NSPJ, przewod-
niczący Rady Państwa i Na-
rodowej Rady Obrony NRD,
Erich Honecker przyjął 15 bm.
delegację wojskową PRL, któ-
rej przewodniczył zastępca
członka Biura Politycznego KC
PZPR i minister obrony na-
rodowej PRL gen. armii Florian
Stwidzi. Minister przekazał po-
zdrawienia od i sekretarza KC
PZPR, prezesa Rady Ministrów,
gen. armii Wojciecha Jaruzel-
skiego, które Erich Honecker
serdecznie odwdzielnął.
W czasie spotkania w gma-
chu KC NSPJ Erich Honecker
uznał pobyt delegacji wojsko-
wej za kolejny wyraz ścisłej
przyjaźni i współpracy między
obu narodami, partiami, pań-
stwami i armiami. Wszczę-
strowanie pogłębianie stosunków
między NRD i Polską służy
rozwojowi socjalizmu w obu
krajach i w wysokim stopniu
przyniesie się do umocnienia
wspólnoty państw socjalistycz-
nych, do zapewnienia pokoju
i bezpieczeństwa, a także do
obrony przed wszelkimi zaka-
sami imperialistów i odwetow-
ców destabilizowania sytuacji
w centrum Europy.
Erich Honecker określił so-
jusz państw socjalistycznych
(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Wznowienie rozmów libańsko-izraelskich

BEJRUT (PAP). Po tygodnio-
wej przerwie, w czwartek
wznowiono prowadzone pod pa-
tronatem ONZ rozmowy między
delegacjami wojskowymi
Libanu i Izraela w mieście
Nakura. Ich przedmiotem jest
sprawa wycofania z Libanu
izraelskich wojsk inwazyjnych.
Liban zakomunikował, iż jest
gotów zaakceptować większą
rolę pokojowych oddziałów sił
ONZ przy nadzorze bezpieczeń-
(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 6



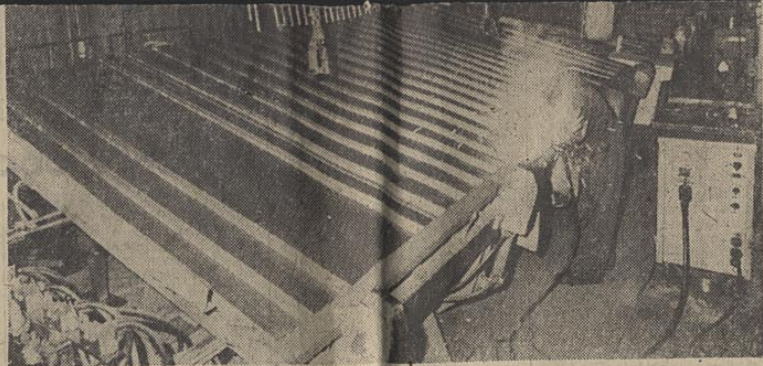
zabrakło na naprawy domów ok. 2,5 miliarda zł, i sprawa pieniędzy wysunęła się na pierwsze miejsce.

W porównaniach między narodowych skala remontów mierzona jest zwykle stonkiem nakładów przeznaczanych na naprawy domów do nakładów na budownictwo mieszkaniowe. Na przykład w NRD środki na remonty stanowią 30 proc. wydatków na budownictwo, a we Francji i w Austrii jeszcze więcej, bo połowę. W naszym kraju na naprawy domów przeznaczają się... 5 proc. tego, co na budowę nowych. I właściciele wystarczyło, żeby wiedzieć, dlaczego starsze dzielnice miast znajdują się z zasady w opłakany stan. Dlaczego nie starcza środków nawet na ratowanie zabytkowych domów.

To prawda, że zakładając znaczne zwiększenie nakładów na remonty, autorzy programu apelują głównie do państwowej kasy. W najgorszym stanie znajdują się domy kwaterekowe i prywatne czynszowe, czyli te, których naprawy finansowane są przede wszystkim przez budżet. W resorcie administracji ocenia się, że — nawet po drugim etapie podwyżek — kwaterekowe czynsze pokrywają tylko 30 proc. wydatków na utrzymanie domów, łącznie z remontami. Zwiększenie skali napraw oznacza znaczny wzrost dotacji. Ale wydatki takie nie tylko trzeba, ale i warto ponieść. W obecnym dziesięcioleciu rozstrzygnie się los około 600 tys. kwaterekowych mieszkań: albo domy, w których

były na szmery, zamieszkałe. Poza tym przykład grzejników dowodzi, że przemysł materiałów budowlanych ma gospodarza, że rozwija się — a raczej wychodzi z kryzysu — żywiołowo, od przypadku do przypadku, od jednego do drugiego aktu dobrej woli. Zwracamy na to uwagę zwłaszcza radzie naukowe, powołanej przez ministra budownictwa i pracującej obecnie nad programem zwiększenia produkcji materiałów.

Wrzeszcie trzecia bariera — kłopoty z wykonaniem praw domów. Wiadomo np., że większe miasta mają przedsiębiorstwa remontowo-budowlane, wyposażone w latach siedemdziesiątych w nowe bazy techniczne, maszyny. Powołano je właśnie po to, aby zajmowały się głównie kapitalnymi naprawami domów. Tymczasem przedsiębiorstwa robiły w ostatnich latach raczej wszystko inne: budowały nowe



Kontenery z „Unikonu”. Nowoczesny transport, to oczywiście kontenery. Polska niestety zostaje jeszcze daleko w tyle w tej dziedzinie. Przed laty spore nadzieje pokładano w szczecińskiej Fabryce Kontenerów „Unikon”. Producent ten jednak długo borykał się z trudnościami. Opracowany jednak program wyciągnięcia „Unikonu” z zaistniałych problemów przyniósł widoczne efekty. W tym roku wyprodukowanych zostanie około 7 tysięcy kontenerów 20-stopowych, z czego ponad 4 tysiące na eksport do drugiego obszaru płatniczego. Na zdjęciu: produkcja kontenerów 20-stopowych w szczecińskim „Unikonie”.

W Warszawie wszystko widać

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
— A czy to jest konieczne? Ten imperatyw przywołania młodzieży?

— Skoro już jesteśmy organizacją i chcemy istnieć, musimy działać. Żeby działać, musimy mieć program, cel i ludzi, którzy będą to robili. Podpowiadacie cele, wzory. Weźmy sprawę zainteresowań. Wiemy o tym, że większość młodych ludzi wraz z dorastaniem odchodzi od nas. Harcerstwo w pewnym momencie nie jest w stanie zaspokoić ich potrzeb, zainteresowań. Sportowcy, krótkofalowcy i kto tam jeszcze, znajdują lepsze warunki wyżycia się gdzie indziej, ale to my im umożliwiamy wybór i orientację. Odchodzi od nas wiedząc już czego chcą, co ich interesuje. Ba, często w dużych ośrodkach mieszkaniowych, gdzie nie ma klubów, instytucji kulturalnych, jedynie harcerstwo jest w stanie stworzyć tę szansę. Mamy w tym wypadku do czynienia z „przeniesieniem” harcerstwa ze szkoły — która w takim osiedlu jest zajęta bez mała okrągłą dobą i harcerze nie mają dla siebie kącia — do miejsca zamieszkania. Tworzą się w ten sposób drużyny i szczyty środowiskowe, które najlepiej mogą w dużych miastach organizować młodzieży czas wolny od zajęć szkolnych.

Niebagatelna sprawa jest organizacja wypoczynku letniego. To najlepszy sprawdzian naszych możliwości i preżności organizacyjnych. Chcielibyśmy, żeby jak najwięcej harcerzy mieszkających w miastach miało w czasie wakacji okazję zobaczyć

szkody niż cała ta obecność harcerzy na takich imprezach. Nie zamknięciu oczu. Rozmawiamy z instruktorami, harcerzami, uzmysławiając im to niebezpieczeństwo i różniąc między chęcią pełnienia służby a poddawaniem się wpływom, z którymi jako organizacja nie możemy się godzić, ani nawet pozostawać wobec nich obojętnymi.

— Czy jednak jesteście w stanie zaproponować harcerzom, młodzieży, na tyle atrakcyjny system wartości, który chętniej przyjął, i który — w myśli waszych celów — służyłby odciążeniu harcerzy od tego typu aktywności?

— Zgadnam się z tym, że część harcerzy przyjmuje lub opowiada się za innym systemem wartości, niż to głoszą podstawowe dokumenty ZHP. Nie chciałbym wadzić się w ocenę świadomości politycznej młodzieży, ale weźmy światopogląd: czy opowiadając się za innym, niż przyjęty przez organizację — rzeczywiście świadomie go wyznają? To jest raczej wierzenia polityczne. Manifestacja niezależności, może nawet przekroju. — Tak czy owak, jest to dla was, dla wiary związku, problem. Zdaszcie sobie chyba sprawę, że każdy na nie się zdada. To jest młodzież inteligentna, mająca dostęp do różnych źródeł informacji, myślenia, umiejąca ocenić i wybić; po swojemu, ale trudno jej odmówić tego prawa... — O zakazach mowy być nie może, bo po pierwsze nie ma ku temu powodów, a bywa, że

odnoszą odwrotny skutek. Po drugiej — żaden dokument, ani żadne zakazy tego nie zatłwią. Tu trzeba argumentów i dyskusji. Nie wymagamy, aby harcerze, a nawet instruktorzy składali deklaracje światopoglądowe. Sami powinni być świadomi swojej lojalności wobec związku i przyjętych na naszym jeździe praw i zasad działania. Ja bym nie wyolbrzymiał tego zjawiska, ale też uważam, że nie jest to zadanie wyłącznie Związku Harcerstwa Polskiego. Nie może on być jedynym ośrodkiem perswazji, ani tym bardziej jedynym odpowiedzialnym. To jest sprawa całego systemu wychowawczego, a z tym, jak wiemy, są spore trudności.

Sila harcerstwa pozwala nam na pewną wyrozumiałość wobec harcerzy myślących inaczej. Nie oznacza to, że akceptujemy taki stan rzeczy, czy się z tym godzimy, ale wierzymy, że poprzez społeczną dyskusję i konsekwentną pracę możemy te zjawiska ograniczyć, bo nie sadzę, aby tak łatwo było je wyeliminować. Jeśli mówimy i zapewniamy o możliwości wyboru, to w ramach — nazwijmy to — ryzyka wychowawczego taką możliwość wyboru musimy pozostawić. Kiedy dochodzi do zbyt jasnej sprzeczności poglądów naszych członków z oficjalnie przyjętymi przez organizację, mówimy: musisz wybierać. W takich momentach reagujemy stanowczo, jak nas do tego upoważnia statut organizacji. Ale nie zapominamy, że jesteśmy organizacją wychowawczą i traktujemy to zjawisko jako wychowawcze wyzwanie.

Rozmawiał
TOMASZ KALITA

ukazuje on: że „problem” — nie waham się użyć słowa — kluczowe dla sprawnego funkcjonowania państwa i społeczeństwa zbyt często znikają z pola widzenia, nie trafiają na warsztaty naukowców.

A nawet jeżeli trafiają... Odwołam się do opinii sformułowanej przez Komisję Oceny Badań Podstawowych resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, która analizowała 13 programów badań w dyscyplinach nauk humanistycznych i społecznych. Komisja ta stwierdziła co następuje: „Sens badań w naukach społecznych, tkwi w upowszechnianiu efektów / badawczych. Dotychczas większość wyników badaczy z tych dyscyplin jest marnotrawiona, wyniki ich prac nie są wprowadzane do obiegu informacji naukowej, nie są publikowane. Dla pełniejszego wykozystania niemałych i znaczących efektów z badań Komisja postuluje przejęcie przez MNSzWiT funkcji nadawczy i kierującego efekty uzyskiwane z nadzorowanych badań do właściwych adresatów w aparacie władzy, administracji, instytucjach i organizacjach.”

AKI więc mamy stan na dzień dzisiejszy. A jak będzie w przyszłości? Czas jest sposobny, by się temu przyrzec, gdyż właśnie teraz rozpoczyna się tworzenie planów badań na lata 1985—1990. Do połowy grudnia wyższe uczelnie winny przesłać do resortu plany badań na przyszłe pięć lat. Materiałem pomocniczym, który otrzymamy, jest osiem zakreślonych centralnie obszarów badawczych, na których winna się skoncentrować nauka polska. Zakreślenie tych obszarów wywołało swego rodzaju bunt humanistów.

Znow, tak jak to bywało w przeszłości, przedstawicielom dyscyplin humanistycznych i społecznych zarezerwowano ostatnie miejsce — mówili prorektorzy ds. badań. — Jak to w ogóle jest możliwe, że po wszystkich niedobrych doświadczeniach ostatnich lat wśród ośmiu wielkich obszarów badawczych tylko jeden wyznaczono naukom społecznym i humanistycznym? Technice wyznacza się dość szczegółowe zadania, a szeroko pojętej humanistyce wyznacza się niezbyt jasno określone polećki pod enigmatycznym hasłem — sprawne funkcjonowanie państwa, gospodarki i społeczeństwa.

Tak brzmiały zarzuty przedstawicieli uczelni. Przedstawiciele resortu odpowiadali: — Ten ósmy obszar jest niezwykle pojemny; ponadto w spo-

manistów był pożyteczny. Po dalszych debatach z przedstawicielami dyscyplin społecznych i humanistycznych uznano, że właśnie ten ostatni, ósmy obszar badań należy uczynić pierwszym. Ta pozycja mała ważna zmiłana ma jednak swoje dość daleko idące konsekwencje. To nie tylko formalne podniesienie rangi humanistyki, ale także szerokie wprowadzenie jej w pozostałe tematy, które obecnie formułuje się tak, że socjologia, psychologia, pedagogika, politologia i inne dyscypliny powinny łatwiej wyznaczyć sobie cele badawcze. W rezultacie pierwszy obszar naukowych dociekań, który ostatecznie podporządkowano głównie badaczom „środkim” uczestnicznym w funkcjonowaniu państwa, gospodarki i społeczeństwa” doczekał się szeregu i bardziej konkretnego rozwinięcia w 4 podstawowych kierunkach badawczych, których pełnomocność jest ogromna. Zawiera ją w nich tak ważne tematy, jak społeczna istota wsłódczego człowieka, w tym jego cele, skala preferencji, wartości etyczne, motywacje, potrzeba wolności, gotowość uczestniczenia w rozwiązywaniu spraw społecznych państwa; rola klasy robotniczej, inteligencji, młodzieży, możliwości kształtowania świadomości społecznej; rola państwa i samorządów społecznych w rozwiązywaniu spraw podstawowych dla samodzielnego bytu kraju, możliwości kształtowania politycznej struktury państwa pod kątem ulepszenia procedur decyzyjnych, zabezpieczenie przed zjawiskami patologicznymi i alienacji; społeczne uwarunkowania wzrostu efektywności gospodarowania.

TO OCZYWIŚCIE tylko część zadań, zaproponowanych naukom humanistycznym i społecznym. Czy teraz instytucje naukowe, w tym przede wszystkim uczelnie, jako dysponujące największym potencjałem intelektualnym, wypełnią je konkretną treścią? Ile wniosą samej własnej inwencji? Czy korzystając ze swych samorządowych uprawnień w kształtowaniu programów badań naukowych, będą działały rzeczywiście ekspansywnie, nie czekając na instrukcje z góry? Odpowiedzi na te pytania będzie można udzielić już niedługo. Programy badań sterowanych centralnie w swej wstępnej formie, powinny być gotowe pod koniec lutego przyszłego roku. Wtedy też ostatecznie okaże się, na ile owocny był bunt humanistów. Na razie — jak informuje Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — bardzo ostro wzięły się do sprawy uczelnie techniczne. Czyżby więc humanistom wystarczyło sił tylko na bunt?

Argentynskie sukcesy Teatru „Cricot — 2”

(P) Kilka godzin trwała 15 bm. otwarta konferencja prasowa w teatrze Tadeusza Kantora „Cricot-2”, który powołał z koleżanami towarzyszy z Argentyny, Francji, Belgii i Włochów.

Pobyt w Argentynie, szczególnie w Buenos Aires, gdzie znajduje się duże skupisko Polonii przyniosł krakowskiemu zespołowi najbardziej entuzjastyczne przyjęcie. Podczas konferencji zaprezentowano nagrania magnetowidowe argentyńskich spektakli, a także owarci z takimi spektaklami „Cricot-2”. Pobyt w Buenos Aires stał się również okazją do przypomnienia roli, jaką we współczesnej kulturze i literaturze polskiej odgrywa pisarstwo Witolda Gombrowicza. (PAP)